Nr. 295. Lwów, Wtorek dnia 23. Października 1888. Rok VI

Cena Karjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadesłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 60 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Notatki lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Ogłoszenia w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana Kapistrana.
Jutro: Rafała arch.
Pojutrze: Urszuli.

Grecko-katolickie.
Fyłypa ap.
Prowa m.
Karpa M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 39 m.
Zachód „ o 4 g. 51 m.
Barometr 764. Słota.

P. Szczepanowski o propinacji.

(Dok.) Postawienie kwestji propinacyjnej na porządku dziennym daje możliwość rozwiązania zadawalniającego wspomnianych kwestyj, a nastręcza przytem sposobność popchnięcia całej ekonomicznej polityki kraju na nowe tory.

Wyznaję od razu, że ta ostatnia perspektywa o wiele mnie bardziej interesuje, aniżeli sama kwestja wysokości indemnizacji. Studjując tę ostatnią kwestję podczas pisania „Nędzy Galicji“, na podstawie tych samych materjałów statystycznych, na których opierają się teraz rozmaite projekta indemnizacyjne, oszacowałem sumę, którą należałoby szlachcie wypłacić, mniej więcej na 60 miljonów. Cyfra ta jest o wiele mniejszą, aniżeliby wynosiła faktyczna wartość obecna propinacji skapitalizowana na 5 procent. Z drugiej strony kapitał obrotowy ma dla właściciela ziemskiego o wiele większą wartość aniżeli 5 prc. Zdaje mi się także, że lepiej jest całą kwotę od razu wypłacić, aniżeli czekać z rozdziałem siedmiu miljonów kapitału gwarancyjnego aż do r. 1910 jak to rząd proponuje. Notabene gdyby całą sprawę miano załatwić tej zimy, a to byłoby najracjonalniejsze, fundusz ten nigdy by nie dorósł do siedmiu miljonów.

Zresztą, samo wykonanie projektu wykupna propinacji nie wiele by wpłynęło na naprawę stosunków ekonomicznych kraju. Kilku wielkich panów dostałoby fundusze do zakupna majątków, szlachta zaopatrzyłaby się w kapitał obrotowy, ale ogół stosunków ujemnych opisanych w „Nędzy Galicji“ nie zmieniłby się! Tu chodzi o roczne przysporzenie wielu miljonów. Dlatego też nie byłbym za żadnem załatwieniem, któreby nie dało zarazem krajowi możliwości załatwienia kwestyj ekonomicznych, o których się gada, ale z braku funduszów, nie załatwia.

Ale co najważniejsza, nigdybym nie był za tem, ażeby kraj wziął na siebie propinację tylko prowizorycznie, celem spłacenia obligów indemnizacyjnych. Dla czego zresztą amortyzować pożyczkę w 20, a nie w 40 lub w 50 latach? Propinacja w rękach kraju traci zupełnie ten charakter prywatny, który był jej główną cechą ujemną. Staje się podatkiem, jak każdy inny. Podatek taki w rękach kraju powinien dostarczyć nietylko funduszów na oprocentowanie i amortyzację obligów propinacyjnych, ale powinien być tak podniesiony, żeby jeszcze krajowi dostarczał parę miljonów rocznie na zaczęcie polityki rozwoju ekonomicznego. Nie rozumiem, jak można wątpić o dochodzie takiego źródła. Propinacja, to przecie gotowy monopol, taki monopol, jaki Bismark chciał zaprowadzić, jaki obecnie zaprowadzono w Szwajcarji. Monopol właścicieli był ograniczony konkurencją sąsiadów. W rękach kraju monopol jest absolutnym, mianowicie gdyby zarządzono, że i w miastach egzekutywa należałaby do Wydziału krajowego, a tylko dochód w stosunku dzisiejszym do miast. Jest to nawet więcej aniżeli monopol Bismarka, bo obejmuje nietylko wódkę, ale także inne trunki. Nie widzę także zastraszających trudności w wykonaniu. Na co licytacji i dzierżawy okręgów, na co własnej administracji karczm. I jedno i drugie niemożliwe i narażające na straty. Handel spirytusowy i piwny i tak jest skoncentrowany w pewnych zakładach, gorzelniach i browarach. Będą oprócz tego domy składowe na spirytus. Czyż tak trudno byłoby urządzić proste magazyny powiatowe, któreby po pewnej cenie dostarczały szynkarzom wódki, doliczając z góry po 15 ct. albo więcej do każdego litra, wybierając z góry dodatek do podatku rządowego, a szynkowanie by było tylko ograniczone małemi opłatami szynkowemi i koncesjami rządowemi, udzielanemi jak teraz przez władzę polityczną, ale za porozumieniem się i z właścicielami, gminami i Wydziałem krajowym. Propinacja przecież także nie jest niczem innem jak tylko dodatkiem do podatku rządowego. Byłaby to najprostsza kombinacja i przykład Węgier powinien wpłynąć na nasz rząd w tej mierze. Zresztą takie składy dałyby się urządzić za pomocą banku krajowego i bez przystania rządu na połączenie obu podatków, rządowego i krajowego.

Byłaby to oprócz tego znakomita sposobność zaprowadzenia na granicach kraju, za przykładem Węgrów, zapisek i małych opłat statystycznych. Bez takich danych co do eksportu i importu pozostawieni jesteśmy bez informacji w najważniejszych sprawach krajowych. Trudności w wykonaniu w ogóle nie widzę. Mogła Kongresówka przed 70 laty znaleść organa odpowiednie, mogły to zrobić Węgry, Rumuni, chłopi bułgarscy — to i my potrafimy, jeżeli się tylko pozbędziemy tego uczucia niemocy w rzeczach ekonomicznych, które od r. 1873 krępuje naszą inicjatywę, naszą energję, zatruwa obecność a podkopuje przyszłość. Cały kraj jest na fatalnej drodze do ostatecznej ruiny. Prosta oszczędność i ostrożność, polityka bierna i wyczekująca na nic się nie przyda, kiedy rok rocznie tracimy grunt pod nogami, nie zdobywając nowych terenów.

Taka polityka małoduszna równa się samobójstwu politycznemu. Może żądają zbyt wiele, chcąc ażeby Sejm galicyjski działał w poczuciu reprezentacji wielkiego narodu a nie tylko ciasnej prowincji. Nie mam przecie zbyt wygórowanego wyobrażenia ani o Sejmie obecnym ani o Wydziale krajowym, ale i jeden i drugi zawiera w swym składzie przynajmniej tylu zdolnych ludzi, co jakiekolwiek inne ciało reprezentacyjne mi znane. Gdyby w kraju zapanowało takie samo poruszenie umysłów jak to, które w r. 1861 wyszło z Warszawy, ci sami ludzie, którzy teraz drżą na myśl większej odpowiedzialności, przodowaliby w śmiałej pracy organicznej.

Listy z kraju.

Tarnopol 19. października. *(Nasi piekarze).* Już w roku zeszłym wspomnieliście w jednym z listów tutejszych o naszych piekarzach i o wyrabianem przez nich pieczywie, które pod bardzo wieloma względami bardzo wiele do życzenia pozostawia. Również była tam wzmianka o sztucznem obchodzeniu ustawy przemysłowej, o niektórych przeciw niej wykroczeniach, a raczej nadużyciach i jak się między wierszami czytało, było jasnem, że i niektóre władze nasze starannie przymrużają oczy, aby nie widzieć tego, co widzianem i cierpianem być nie powinno.

Dziś powszechnie narzekają wszyscy na pieczywo, a nikt nie spyta, gdzie tego leży przyczyna, chociaż ona jest namacalną. Trzeba bowiem wiedzieć, że na takie miasto, jak Tarnopol, jest zaledwie kilku rutynowanych, kartę przemysłową posiadających piekarzy. Jest między tymi kilku izraelitów, którzy w prawidłowy sposób rzemiosło swe piekarskie prowadzą i dwóch katolików pp. Lercher i Hendrych, z których zwłaszcza ostatni urządził w nowem swem mieszkaniu przy ulicy Kościelnej pierwszorzędną na całe Podole piekarnię, oparłszy swe urządzenie na europejskich postępowych zasadach. Inni tutejsi piekarze trzymają się przynajmniej postanowień ustawy i prowadzą swój zawód w sposób znośny i niebyśmy im tak dalece nie mieli do zarzucenia. Po za tymi atoli kilku koncesjonowanymi piekarzami, kryje się cała falanga piekarzy pokątnych, nieposiadających ani karty przemysłowej ani mających uzdolnienia do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Są to partacze, nieopłacający żadnego podatku, nie ponoszący żadnych ciężarów, którzy w sposób wstrętny, ohydny i w wysokim stopniu niechlujny w istnych norach, pełnych brudu i kału wypiekają swe pieczywo, roznoszą je po domach po cenie względnie niższej, bo rzeczywiście mogą taniej sprzedawać, zapychają tem podłem niesmacznem i niezdrowem pieczywem publiczne miejsca i lokale i w ten sposób konkurują z pracą, z ponoszonymi ciężarami w sposób podstępny i szkodliwy.

Tutejsi piekarze, tj. rzemieślnicy zasługujący na nazwę piekarzy, a z nimi i tutejsza Izba związku walczą z tą pokątną falangą, przynoszącą szkodę i miastu i rzemiosłu i skarbowi państwa już od lat kilku, ale zawsze bezskutecznie, bo zwierzchność gminna bierze zanadto w opiekę ten niewłaściwie nazwany „przemysł domowy“, a przedstawienia wniesione do ck. starostwa, do zwierzchności gminnej i wydziału rady powiatowej również pozostają bez skutku. W tem to leży prawdziwa i wyłącznie jedyna przyczyna złego, małego i stosunkowo drogiego pieczywa. Jak długo władze nasze stan ten tolerować będą, tak długo nie można nawet myśleć o dobrem pieczywie.

Ale drugie jeszcze wielkie niebezpieczeństwo grozi miastu. Piekarnie te pokątne są pod względem bezpieczeństwa pożaru niżej wszelkiej krytyki i w istocie czuwa nad nami Opatrzność boska, że dotąd nie było nieszczęścia. Daj Boże, abyśmy tego w złej nie wymówili chwili, bo los Kamionki, Glinian i Sołotwiny bardzo łatwo spotkać nas może. Za takimi przykładami urządzenia piekarni nie trzeba nawet daleko szukać. Oto na ulicy Gimnazjalnej jest tak urządzona piekarnia, że istny cud, iż dotąd się jeszcze trzyma. Nie jest temu wcale winną właścicielka piekarni p. Karolina Merl, ale dzierżawca Blaustein, przemysłowy izraelita, który sam się czuje, że się wdał w nieswoją rzecz, skoro objąwszy dzierżawę, wywiesił odnowiony szyld właścicielki, podczas gdy swoje nazwisko starannie przed publicznością ukrywa. Jak słychać, ma władza zamknąć chwilowo tę piekarnię, dopóki drugi w niej piec w sposób właściwy zrekonstrowany nie będzie, coby rzeczywiście na grożące niebezpieczeństwo pożaru było bardzo pożądane. Niechajże tylko władza dotycząca postąpi w taki sam sposób z pokątnymi piekarniami, a niezawodnie będzie i lepsze w mieście pieczywo i znikną słuszne obawy, których sobie lekceważyć nie należy. X.

Złoczów 20. października. *(Koncert. Do pań naszych).* Dnia 14. bm. mieliśmy za staraniem tutejszego lekarza powiatowego pana dr. Zaleskiego koncert spiewaczki teatrów włoskich panny Dolores de Camilly (Czesnakównej), altystki o obszernej skale głosu, umiejętnej spiewaczki z współudziałem nauczyciela muzyki p. Drukera, dobrego skrzypka. Koncertanci szlachetnie interpretowali

Ciągnienie w przyszłym tygodniu!
Losy Wystawy Przemysłowej na cześć
Jubileuszu cesarskiego
tylko 50 ct.
Główna wygrana
25.000 złr.
Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg
ulica Karola Ludwika 1.
jak również
SOKAL & LILIEN

A. Steifa Synowie we Lwowie.
ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ
po cenach zniżonych
z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych
pod firmą
A. Steifa Synowie we Lwowie
ulica Jagiellońska l. 2.
P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

Podania o posady, ogłoszenia sprzedaży, poszukiwania spólników i wszelkie inne ogłoszenia dla wszystkich austrjackich i zagranicznych gazet i pism fachowych przyjmuje i ekspedjuje **najtaniej, szybko i w formie najodpowiedniejszej celowi po cenach oryginalnych.**
Ekspedycja anonsów **Rudolfa Mossego**
w Wiedniu I. Seilerstätte 2.

Ameryka.
Co też Pan X. na to powie
Że nowy Bazar otwiera się w Lwowie
I to tam w dawnej Policji Gmachu
Napędzi on komuś niemałego strachu
Tylko Inteligencja to dobrze rozumie
Że ten co rachować nawet nie umie
Konkurencji wytrzymać, nie wstanie
Za co ręczymy *My Amerykanie*
Pan X. to główka, był Bubce nawet Żelichowie
Bardzo inteligentny to wiecie Panowie
A ten co zwiedził prawie cały Świat
Powrócił do domu i jest sobie chwat.
Ostrożnie z ogniem.

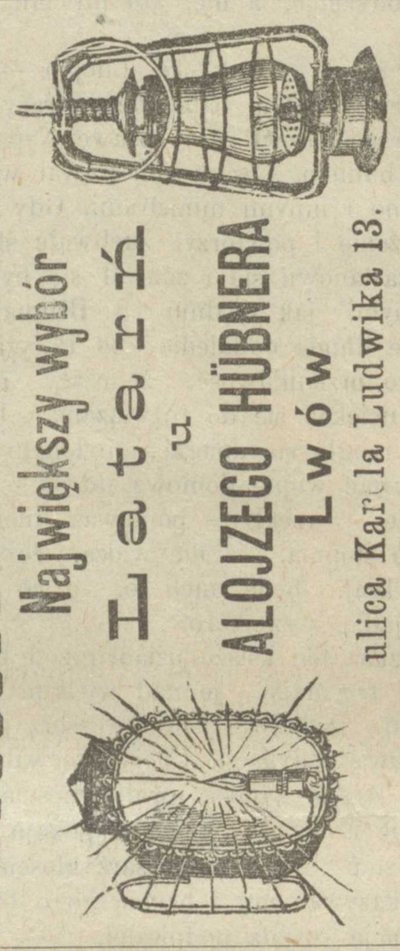

Handel sukna i towarów wełnianych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841
poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie
poleca własnego wyrobu
Wodę anaterynową do ust
jako najlepszy od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płukanki zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach. — Cena flakonu 40 centów.
Proszek do zębów miętowy i salicylowy w pudełkach po 25 i 35 centow.

Dla gospodarzy.
Agronom od 16 lat zajęty przy gospodarstwie i obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami rolnictwa, kawaler (w ostatnich latach dzierżawił arcyksiążęcy majątek na Szląsku, który był tak prowadzony, że w całej okolicy słynął z wzorowego gospodarstwa), poszukuje stosownej posady jako dyrektor dóbr, względnie zarządca większego obszaru dworskiego.
Bliższej wiadomości udzieli Adolf Król z Iskrzyczyna, tymczasem w Golassowitz, pruski Szląsk.

Główna wygrana
25.000 złr.
Ciągnienie już 31. października br.
Losy Wystawy Przemysłowej
na cześć jubileuszu cesarskiego
po cenie 50 centów
sprzedaje
August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie.

Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie pl. Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	Congo — —	złr. 1·60
„ „	Souchong czarna „	2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	Kaysow czana —	4·—
„ „	Melange de Londres	4·—
„ „	Pecco — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. (1004)
Opakowania się nie liczy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze“ 1/2 kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 ct. 1/2 **kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem; S. M. Administracja Kurjera Lwowskiego. 809

Realność w powiecie Ronatyńskim do sprzedania, 50 i 25 morgów z zasiewami i przynależytościami. Bliższe u W. Maciejewskiego w Chochoniowie poczta Bołszowce. 870

Poszukuję kupna domu w cenie około 25.000 zł. bez pośrednictwa osób trzecich. Zgłosić się: Sakramentek 10. Biernacka. 880

Motylek poszukuje kwiatuszka. Odezwy „Pawik“ restante Lwów. 883

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Subjekt cukierniczy poszukuje zajęcia, łaskawe zgłoszenia S. S. ulica Grodzickich l. 2. Lwów. 890

Gimnazjalny maturzysta poszukuje lekcji. Adres w Adm. Kurjera. 891

Kawaler młody, przystojny, obywatelskiej familji, życzy sobie po bliższem wzajemnem poznaniu zawrzeć związek małżeński z posażną panną lub wdową, nie reflektując na wiek i urodę. S. T. Tarnów poste restante 892

Słuchacz praw poszukuje lekcji na wieś. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 896

Szopy podróżne wielkie, piękne, używane, za 50 złr. do sprzedania. Można widzieć: ulica Trybunalska II. piętro u służącego. 897

Wdowa w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje miejca u księdza, wdowca lub starszej osoby, w mieście lub na wsi. Zgłoszenia. Lewicka, Lwów, Zielona 18. I. piętro. 898

Bazar amerykański potrzebuje 20 futer damskich i męzkich, 40 oberroków przenoszonych, dawny bank ruski. 891

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6, poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela. **Flaczki i Kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. **Kiełbasa w cieście.** Wtorek. **Gorąca szynka z chrzanem.** Środa. **Moskiewski piróg.** Czwartek. **Flaczki warszawskie z kiszką.** Piątek. **Szczupak po żydowsku i lin w galarecie.** Sobota. **Kapuśniaczki na gorąco.** Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **Barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimskie, wina węgierskie i austrjackie oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Pierścień brylantowy do sprzedania w kasie teatralnej. 881

Zakład Jaszczyszyna kupuje i sprzedaje garderobę nową i używaną gmach teatralny. 893

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Ulica Długosza (Kurnicka) Nr. 3. na pierwszem piętrze pomieszkanie z 3 pokoi, nyży, przedpokoju, kuchni od 1. listopada do wynajęcia. Wiadomości u lokatora tego mieszkania. 830

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 868

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 26. 844

Ulica Pańska 11. dwa frontowe pokoje kuchnia drugie piętro zaraz do najęcia. 833

Za niższą cenę do odnajęcia zaraz II. piętro Długosza 7. Wiadomość tamże. 845

Pokój frontowy z przedpokojem ulica Sobieskiego 4. II. piętro.

Pięć lub sześć pokoi z dużym salonem, przedpokojem i przynależytościami na drugiem piątrze i 3 pokoje kawalerskie w parterze zaraz do wynajęcia. Ulica Ossolińskich 4. 899

Poszukuje sią oddzielnego pokoju w domu familijnym w pobliżu ulicy Skarbkowskiej. Zgłoszenia pod A. B. w adm.

Korespondencje prywatne.

Do „AMERYKI“.

Niechaj Ameryka
Po Lwowie nie bryka,
Amerykańskie bazary,
Znany to koncept — i stary,
I nikt się nań złapać nie da,
Bo we Lwowie polska bieda.
A więc nato rada taka,
Do Chicago daj drapaka. 979

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa Papier z fabryki Czerlańskiej.

własnego sumienia poselskiego. Wie on z góry, że większość sejmowa, składająca się przeważnie z właścicieli prawa propinacji, ma silne postanowienie przyjąć bez zmiany projekt rządowy. Mówi tedy raczej dla stenograficznego protokołu, aby w pamięci przyszłych wyborców pozostało, że byli ludzie, co ostrzegali przed nieszczęściem, jakie spadnie na Bukowinę w postaci niniejszej ustawy. Mowca wykazuje dalej szczegółowo straty, jakie kraj poniesie, odbierając tysiącom ubogich rodzin ich zarobek. Siedm miljonów, jakie za to przypadną właścicielom propinacji, nie przyniosą wielkiej korzyści, bo przynajmniej trzy miljony przypadną funduszowi orjentalnemu, a reszta pójdzie na hipoteczne długi i obywatele zostaną bez pieniędzy tak samo, jak dzisiaj. Właściciele propinacji twierdzą, że czynią ofiarę ze swych praw, gdy przyjmują dzisiejszy projekt rządu. Tak jest istotnie, ale któż was, panowie, może przymusić do tej ofiary? Krajowi zaoszczędzicie klęski, jeżeli się wstrzymacie od ofiar w tym wypadku. Dalej opowiedział mowca dzieje rządowego projektu w Sejmie galicyjskim.

W końcu postawił dr. Rott formalny wniosek, aby projekt rządowy odesłać do Wydziału krajowego w celu dokładnego zbadania i poczynienia stosownych wniosków na przyszłej sesji.

Wniosek ten otrzymał należyte poparcie ze strony pp. Tomaszczuka, Kochanowskiego A., Kohna, Tittingera i Kuppetza.

Za projektem rządowym przemawiali p. Zotta i prezydent kraju br. Pino, który twierdził, że **byłby pierwszym**, coby wystąpił przeciw projektowi, gdyby widział w nim krzywdy kraju. Ale tego nie widzi i zaleca przyjęcie ustawy, wykazując cyframi jej korzyści.

P. Tomaszczuk udowadnia protokołem sejmowym z r. 1876, że p. Zotta wtedy wręcz przeciwne objawiał zdanie o propinacji i dziwi się, że poseł ten nieustannie zmienia swe opinje. Następnie zaleca wniosek odraczający dra Rotta. Mowca mówił pełne 2 godziny. — P. Marin zaproponował zamknięcie duskusji, co też przyjęto.

Po sprostowaniach faktycznych ze strony pp. Rotta, Zotty i br. Piny, zamknięto dyskusję i zabrał głos sprawozdawca br. Mustatza.

Przy głosowaniu Sejm odrzuca wniosek odraczający p. Rotta (głosowali za nim pp. Rott, Tomaszczuk, Kochanowski A., Tittinger, Kohn, Kuppetz) i uchwala przejść do dyskusji szczegółowej.

O g. 9. wieczór marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na niedzielę o godz. 5. po połud.

Z izby sądowej.

Wiedeń 19. października. *(Z trybunału administracyjnego).* Droga gminna publiczna ciągnąca się po pod folwark „Kasztel“ na granicy gmin Siedliska i Żmigrod stary, znajdowała się wprawdziwie opłakanym stanie. Władza polityczna wzywała kilkakrotnie gminę Siedliska do naprawy tej drogi, gmina zaś wyparła się stanowczo tego obowiązku, twierdząc, że sporna droga nie jest położona na jej terytorjum, ale w obrębie gminy Żmigród stary. Namiestnictwo zarządziło dochodzenia, a starostwo poleciło przeprowadzenie tych dochodzeń wydziałowi powiatowemu, który skonstatowawszy tylko, że według map Józefińskich z r. 1787 sporny kawał drogi do terytorjum gminy Żmigród stary należeć miał, polecił utrzymanie tej drogi gminie Żmigród stary. Wydział krajowy zatwierdził rezolucję wydziału powiatowego, wskutek czego gmina Żmigród stary wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego. Dzisiaj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed trybunałem administacyjnym, na której zastępca gminy adwokat wiedeński dr. Edmund Kornfeld wykazał, że Józefińskie mapy i opisy granic z r. 1787 nie są dostateczną podstawą do osądzenia kwestji, w obrębie której gminy sporna droga jest położoną, że decyzje starostwa, a głównie ekstrakt tabularny przemawiają za tem, że droga ta należy do gminy Siedliska, i że prócz tego i postępowanie administacyjne w tej sprawie było wadliwem.

Trybunał administracyjny pod przewodnictwem JE. hr. Belcredi mimo oporu zastępcy wydziału krajowego zgodnie z wywodami zastępcy gminy Żmigród zniósł zaczepione uchwałą Wydziału krajowego i zarządził nowe dochodzenie i ponowne rozstrzygnięcie spornej kwestji.

Frankturt nad Menem 21. października. *(Kradzież brylantów ks. Gorczaków).* Proces o słynną kradzież brylantów ks. Gorczaków rozpoczął się dzisiaj. Oskarżonym jest Otto Rückert z Karlsruhe, który z garderobianą księżnej, Anną Anniser w ściślejszych pozostawał stosunkach. Rückert starał się przez księżnę otrzymać korzystną posadę i trapił ją o nią na rozmaitych punktach Europy. W roku 1886 przybyła ks. Gorczakow do Sorento. W podróży towarzyszyła jej Anna Anniser. Rückert znalazł się tu również niebawem i podczas nieobecności księżnej zapoznał się wybornie z rozkładem mieszkania i jej ruchomościami. W jakiś czas księżna na wiadomość o śmierci jednego z kuzynów wyjechała do Paryża, pozostawiwszy na straży swych klejnotów garderobianę. W kilka miesięcy później Anniser opuściła służbę, a w listopadzie roku 1886 dopiero, ks. Gorczakow spostrzegła się, że jej brakują brylanty wartości 200.000 marek. Wszelkie poszukiwania policji były daremne, dopiero w lutym b. r. aresztowano Rückerta w Frankfurcie, który zwrócił na się uwagę policji nader zbytkownem życiem. Tak np. pewnej jejmości ofiarował klejnoty wartości 28.000 marek. Rückert twierdzi, że klejnoty otrzymał od pewnego wielbiciela księżnej w nagrodę za oddane mu przysługi.

KRONIKA.

P. Dawid Abrahamowicz sprostowany. Z powodu przemówienia posła p. Dawida Abrahamowicza, podczas sejmowej dyskusji nad udzieleniem znanej pożyczki 2000 zł., umieszcza w pismach wiedeńskich p. Abendroth następujące oświadczenie: „Żaden urzędnik skarbowy, wogóle żaden organ skarbowy nie miał wymierzać podatku gruntowego, jedynie do tego powołaną była w myśl §§ 33. i 34. ustawy z d. 24. maja 1869 komisja kontrolująca dla uregulowania podatku gruntowego. W latach 1880 do 1882 jako urzędnik byłem w możności tylko uchwały komisji wykonywać, nie mógłem przeto według własnego uznania wymierzać podatku. Dalszy komentarz jest przeto zbyteczny“. Wobec tego oświadczenia, p. Abrahamowicz wyjaśni może swoje wystąpienie w Sejmie, gdyż wygląda ono teraz w dziwnem świetle. Niechcemy przypuszczać, że p. Abrahamowicz chciał rozmyślnie wprowadzić w błąd Sejm jedynie dla przeprowadzenia subwencji dla spiewaczki wiedeńskiej z galicyjskiego funduszu krajowego.

Jeszcze jeden szczegół wypada nam zaznaczyć. P. Abendroth umieszczając przytoczone oświadczenie, nazywa się „dyrektorem centralnego archiwum w ministerstwie skarbu“, podczas gdy komisja budżetowa nazywała go „emerytowanym sekretarzem dyrekcji skarbu“, O ile nam wiadomo, Abendroth jest „dyrektorem centr. archiwum map katastralnych“ w Wiedniu, urzędnikiem 8 rangi, a zatym dość zasobnym, aby o własnych siłach swoich kształcić dziecko swoje. Z tego wynika, jak dalece system protekcyjny chciał odgrywać rolę w tej sprawie, i że p. Romanowiczowi należy się uznanie za wystąpienie i udaremnienie takich zachcianek.

Pożegnanie b. namiestnika p. Zaleskiego ze strony urzędników namiestnictwa odbyło się wczoraj w południe. W niedzielę nowy minister żegnał się ze swoimi podwładnymi, chodząc po wszystkich biurach.

Ze szkoły leśnej. Otwarcie nowego roku szkolnego w szkole leśnej we Lwowie odbyło się w sobotę 20go b. m. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, zebrali się profesorowie i uczniowie szkoły, członkowie kuratorji tejże, jako też liczne grono gości, w sali szkolnej, gdzie dyrektor p. Henryk Strzelecki zagaił zebranie piękną przemową, podnosząc, że szkołę czeka reorganizacja, będąca wynikiem zewnętrznych stosunków i okoliczności.

Z sprawozdania szkolnego złożonego przez zasłużonego dyrektora, podnieść należy, kilka szczegółów. W miejsce członka kuratorji szkoły hr. Dzieduszyckiego przybył hr. Stadnicki, adjunkt p. Demianowski został zamianowany profesorem. Szkole nadesłano znaczną liczbę środków naukowych, a biblioteka szkolna znacznie się pomnożyła. Co do frekwencji uczniów podnosi sprawozdanie, że było 31 uczniów na obu kursach, z których 13 ukończyło naukę, 16 przeszło na II. kurs a dwóch reprobowano. Stypendja pobierało 17 uczniów w kwocie 140 gld., a zapomogi 6 uczniów w kwocie 260 gld. Oprócz wycieczek do lasów blisko Lwowa odbyto większą, wielce pouczającą wycieczkę do lasów i dóbr br. Poppera w Wełdzirzu, gdzie oglądano największy tartak w Europie. Czyniono doświadczenia w ogrodzie szkolnym z drzewami iglastemi i dębem. Szkoła brała udział w wystawie hygjenicznej we Lwowie.

Kończąc sprawozdanie profesorów zwrócił się dyrektor do nowo przyjętych uczniów (12) by starali się zostać nie tylko dobrymi leśnikami, ale i użytecznymi krajowi obywatelami. Nakoniec prosił dyrektor profesorów o pomoc i otworzył nowy rok szkolny (15ty) pod hasłem „miłość kraju i lasu, praca i świętość obowiązków!“

Następnie miał wykład profesor Demianowski „O teodolicie w praktyce leśników“. Odczył został bardzo dobre przyjęty. W końcu przemówił gorąco radca leśny p. Lettner do nowych uczniów, zachęcając ich do pilności i nauki.

Z życia towarzyskiego. W Bonikowie, majętności pp. Chłapowskich w W. ks. Poznańskiem, odbył się wczoraj ślub p. Adama Ostaszewskiego syna p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa, z panną Marją Chłapowską, corką śp. Stefana i Marji z hr. Ponińskich Chłapowskich.

W Przemyślu odbył się 20. bm. ślub p. Władysława Rellingera, b. nauczyciela szkoły wydziałowej przemyskiej, obecnie inspektora jaworowskiego z panną Kornelą Żurowską.

Dr. Sieradzki, znany zaszczytnie lekarz chorób dziecinnych wyjechał na jubileusz gimnazjum św. Anny do Krakowa, gdzie zabawi dłuższy czas.

Dr. Władysław Ostrożyński, docent prawa i i postępowania karnego w uniwersytecie lwowskim, otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie, Słowackiego 5.

---

kilku już jest miejscach, za wielką objąwszy przestrzeń. Iwanko rzucał się jeszcze, jak szalony gasił i wyrywał snopki zapalone, lecz popalony musiał zeskoczyć. Teraz wpatrzony w ogień stał jakby zdrętwiały.

Płomień tymczasem coraz bardziej już się rozszerzał — a podmuchem wiatru podniecany, rzucał się na sąsiednie dachy. On patrzał, ni to przerażeniem senny.

Nareszcie z ciężkiej zadumy obudził go głos dzwonu na dzwonnicy.

Na ten odgłos przyszedł do przytomości, przerażonem do koła poglądając okiem i zaczął uciekać...

IX.

Pięć chat poszło z dymem — i pięć przepadło gospodarstw. Na miejscu, gdzie wczorajszego dnia wrzało wesele, stały dziś tylko niedopalone słupy i leżały zwęglone belki a krokwie. Z brogów napchanych zbożem sterczały tylko resztki zczerniałych snopów z kupą popiołu. Wszystko owiewał swąd pogorzeli.

Ludzie chodzili zrozpaczeni, wygrzebując szczątki niedopalone wozów, grzebiąc jeszcze w popiele. Kobiety w głos zawodziły. Rodzice Kseni odkazywali na wszystko, odkazywali na ludzi, z których nikt nie mógł ratować, ledwo się mogąc utrzymać na nogach, po wczorajszem uczęstowaniu. „Pan młody“ zaś przeklinał dzień wczorajszy, przeklinał dolę swoją, że zamiast chaty gospodarskiej i pełnych brogów, dostał dziś w posagu rumowisko a popioły.

Ksenia tylko jedna nic nie wyrzekła, jeno patrzała ku ziemi. I nikt od niej słowa nie mógł wywołać.

Bohater nas błąkał się tymczasem zdala ode wsi. On teraz nie myślał wracać już do chaty swojej. Poszedł w lasy ukryć się; tam chodził ni to we śnie. Nie mógł nawet pojąć, jak to się stało... przeklinał siebie, przeklinał te ręce, co ogień umiały podłożyć, a nie miały siły, by go zagasić. Gardził dziś sam sobą.

Dzień cały błąkał się po lesie, ukryty przed okiem ludzkiem. Drugi i trzeci dzień nie miał nic w ustach. Z głodu próbował jeno połykać zeschłe a szczerniałe gdzieniegdzie na krzakach „drapaki“, to cierpkie „gogodze“ lub też usiłował pchać nawet do gęby grzyby surowe, by dokuczający oszukać żołądek.

Zmarznięty, zgłodzony, błąkając się po pustych odstępach zasłyszał o północy w głuchym lesie rżenie konia. Z początku się przestraszył, myśląc, że to może „majaki“, albo, broń Boże! „upior“ jaki „koński“, o którym nieraz nasłuchał się pasąc konie. Po chwili jednak doszły go głosy ludzkie. Chciał ujść instynktowo, lecz głód mu dokuczał, iż postanowił zbliżyć się tamże i wyżebrać nieco chleba od obcych. Wszak ktokolwiek tam się znajdzie, zawsze to będzie jakiś człowiek — i jego nie zdradzi?... Przecież i oni sami tam nie darmo przebywają dziś w lesie o północy?...

(Dokończenie nastąpi.)

swojską nutę, pieśni Moniuszki i polones i legendę Wieniawskiego. Panna S. Z. z grzeczności współudział biorąca, odegrała z przejęciem się menuet z Alcesty Glücka układu Saint Saensa. Dziękując imieniem młodzieży ubogiej, której się dostała cząstka z czystego dochodu tego koncertu, sądzę, że jest na czasie poruszyć temat o ubogich. W obec zbliżającej się szybkimi krokami zimy, czy nie godziłoby się pomyśleć paniom naszym o ciepłem przytuliskn dla chorych i biednych, o ubraniach dla uczęszczających do szkoły dziatek bosych i prawie nagich?

Wydaje się wiele grosza „przedsiębiorcom żebrakom“ możeby można zorganizować dla pożytku istotnie opuszczonych pomoc skuteczną. Nie wiele to pracy zabierze, potrzeba jeno troszeczkę solidarności w uczuciach miłosierdzia i pogawędki nad tym piekącym tematem na kawach i herbatach, a pójdzie jak z płatka. O.

Rzeszów 20. października. *(Kółko literacko-muzyczne).* We czwartek odbyło się walne zgromadzenie członków „Kółka literacko-muzycznego“. Ustępującemu wydziałowi przyznać trzeba, pisze *Kurjer* tutejszy, że ożywiony był jak najlepszemi chęciami, że prawie z heroizmem zwalczano trudności, jakie były stawiane niemal na każdym kroku, że przy jawnej niechęci, z jaką się często spotykano, już nie rozwój Towarzystwa, ale jego utrzymanie stanowi zasługę.

Ale też oprócz dobrych chęci ze strony wydziału i pojedynczych członków Towarzystwa, nie było żadnego innego czynnika, zdolnego pochnąć Towarzystwo na drogę prawdziwego rozwoju i ułatwić mu osiągnięcie celów zakreślonych statutem. „Kółko“ przestało być nowością, a tem samem przestało i „bawić“. Okazuje się to ze znacznego uszczuplenia, jakiego doznała liczba członków, okazuje się to nadto z obojętności, a nawet jawnej niechęci, z jaką traktowane są sprawy „Kółka“, tak ze strony obcych, jakoteż i samych jego członków. Ociąganie się z opłatą wkładek miesięcznych, znaczne zaległości i nieświetne stosunki finansowe Towarzystwa, są tylko dalszą konsekwencją tej apatji i niechęci.

Przy tym smutnym stanie rzeczy przecież wykazuje wydział jeszcze dodatnie rezultaty pracy więcej, niż półtorarocznej, a co ważniejsza wykaz ten nie pozostaje w tyle ani co do ilości produkcji, ani co do ich jakości po za wykazami lat innych. Że tak jest, zasługą to pojedynczych jednostek, które z poświęceniem przyjęły na siebie cały ciężar, jaki na wszystkich członkach w równej mierze winien spoczywać. Nie ogół zatem członków, lub przynajmniej większość tychże, decydował o istnieniu, życiu Towarzystwa, ale tylko pojedyncze jednostki. Nic też dziwnego, że w obec tych stosunków, ubytek jednej lub drugiej takiej decydującej jednostki, sprowadzić musiał stagnację w rozwoju i życiu naszego Towarzystwa, że ubytek taki stanowi dla niego stratę niepowetowaną. Taką stratę dla „Kółka“ stanowi wyjazd z Rzeszowa dwóch zasłużonych członków wydziału pp.: Cyrbesa i Hory. Pierwszy jako organizator i kierownik chóru mięszanego „Kółka“ przyczynił się w przeważnej części do powodzenia, jakiem cieszyły się koncerta w ubiegłym sezonie, drugi w sekcji gry na fortepianie niemałe położył zasługi i był jej głośną podporą. To też ubytek tych dwóch członków dotkliwie dał się czuć Towarzystwu i łącznie z wakacjami spowodował przerwę przeszło trzechmiesięczną w działalności.

Bacząc na to, że według statutu celem Towarzystwa jest nietylko rozbudzanie zamiłowania do muzyki i literatury, ale także i towarzyskiego pożycia w naszem mieście, wydział obok produkcji literacko-muzykalnych, urządził także w miesiącach jesiennych i zimowych szereg rautów i wieczorków z tańcami, które niemałem cieszyły się powodzeniem.

„Kółko“ zawsze ściśle zachowywało barwę narodową, i nie pominęło żadnej sposobności, aby uczcić pamięć wielkich mężów i ważnych chwil w dziejach naszego narodu, wreszcie o ile tylko starczyły fundusze, przychodziło także materjalnie w pomoc cierpiącej ludzkości i wspierało cele dobroczynne. Poważna kwota około 160 złr., jaka według sprawozdania kasowego ofiarowaną została w ostatnim roku na cele dobroczynne, jest dostatecznym tego dowodem.

Oprócz produkcyj publicznych, których było 20, począwszy od miesiąca listopada 1887 r. aż do końca czerwca 1888 odbywały się 2 razy w tygodniu ćwiczenia sekcji spiewu i sekcji fortepianowej pod kierownictwem pp. Cyrbesa i Hory, w których udział brało 20 do 30 członków płci obojga. Dobrym chęciom i wytrwałej pracy kierowników i członków tych sekcji jest do zawdzięczenia obfitość i urozmaicenie produkcji. Szczególniej chór mięszany w ubiegłym sezonie zapisał się chlubnie w pamięci naszej publiczności koncertowej.

Sekcja literacko-dramatyczna dostarczyła na każdy z urządzonych wieczorów muzykalnych stosownego odczytu i deklamacji, a nadto złożyła 2 przedstawienia amatorskie, które również wielkiem cieszyły się powodzeniem.

Począwszy od grudnia 1887 r. odbywały się co czwartek, później co środę zebrania tygodniowe członków, połączone z produkcjami wszystkich sekcyj. Zebrania te cieszyły się zwłaszcza w miesiącach karnawałowych, jak na nasze stosunki, ogromnem powodzeniem, a ochocza animowana zabawa i niewymuszona serdeczność, jaka cechowała te zebrania, pozostawiła u członków, którzy udział w nich brali, miłe i niezatarte wspomnienie.

Co do szkoły to przyznaje wydział, że pod tym względem nie może się pochwalić żadnymi dodatnimi rezultatami, bo wszelkie usiłowania, zmierzające do założenia szkół, spełzły na niczem, rozbiły się o brak udziału ze strony publiczności. Jeszcze w miesiącu sierpniu 1887 r. wydział uchwalił otworzenie szkoły spiewu i gry na fortepianie, w których nauka miała być udzielaną pod bardzo przystępnymi warunkami. Uchwałę tę ogłoszono w dziennikach miejscowych i plakatami, wzywając publiczność do korzystania ze sposobności i wpisywania się do szkół wymienionych. Jednakowoż do rzeczywistego otwarcia tych szkół nie przyszło dla braku uczniów. Nauka spiewu i gry na fortepianie ograniczała się zatem na wskazówkach, udzielanych przez kierowników członkom podczas ćwiczeń w pojedynczych sekcjach. Z tych samych powodów, a nadto dla braku odpowiedniego nauczyciela i funduszów, nie przyszło też do otwarcia szkoły gry na skrzypcach.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezesem „Kółka“ wybrano jednogłośnie adwokata dra Koppla. Kierownikiem artystycznym p. Dąbrowskiego, profesora seminarjum nauczycielskiego, w którym obecnie pokłada Towarzystwo całą nadzieję.

Sprawa propinacyjna w Sejmie bukowińskim.

W sobotę dnia 20 b. m. i w niedzielę, mimo święta Sejm bukowiński obradował nad projektem rządowym o wykupnie propinacji. Z pewnem zdziwieniem czyta się sprawozdanie o przebiegu dyskusji nad tą sprawą, gdyż właściciele tego prawa godzą się na wykupno tj. na wniosek rządowy, zaś posłowie „postępowi“ z wielką siłą występywali przeciw niemu. Przebieg rozpraw według *Gazety Polskiej* był następujący:

Sprawozdawca komisji br. *M. Mustaiza* odczytał projekt rządowy i opinję komisji, która proponuje przyjęcie ustawy. W dyskusji jeneralnej zabrał głos p. Dawid Tittinger i cyfrowo wykazywał, że przez przyjęcie projektu rządowego kraj będzie narażonym na ogromne straty materjalne. — Mowca przewiduje, że większość sejmowa uchwali projekt rządowy bez zmiany. To też — jeżeli przeciw niemu wystąpił — to tylko dla tego, aby kraj się dowiedział, że przynamniej on (mowca) nie przyłożył ręki do tej ruiny. (Oklaski w audytorjum).

Poseł Lupul zastrzega się, że nie może iść w ślady posła Tittingera i wykazywać cyframi, o ile projekt rządowy przyniesie szkody, lub korzyści krajowi. Mowca podziela raczej opinię rządu, że projekt ludności nie skrzywdzi, a w niejednym kierunku przyczyni się do do usunięcia moralnego zła jakie dzisiejszy stosunek propinacyjny wykazuje. Z tego powodu mowca zaleca rozpoczęcie szczegółowej dyskusji nad projektem.

Trzecim mowcą był pan dr. Rott, którego mowa trwała przeszło $1\frac{1}{2}$ godziny. Mowca z góry oświadcza, że mówi jedynie dla zaspokojenia

---

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Noc już nastała, gwiazdy żarko świeciły, z końca jeno widnokręgu zdała się zwolna przybliżać chmura jakaś wielka, a czarna jak sadza. Cisza była w powietrzu i cisza we wsi. Ale z tej jednej chaty ciągle jeszcze dochodziły odgłosy. Iwanko postanowił tam się nie zbliżać. Mimo to coś go ciągnęło, że tam zaszedłszy przystanął.

— Oni się weselą — zgrzytnął zębami — a ja tu błądzę, jako pies, co go nogą kopnięto. I dlaczego mnie oni kopnęli?... Czy ja wprzódy byłci innym, niżeli dzisiaj? Ano możem krzywy? Ta, co mnie dziś brakuje? Żali już nie mam siły do roboty, taj zdrowia? A pewnie, że brakuje?... Bo my nie mamy dziś koni ni bydła, jako pierwej, bo moja „maty“ na mnie całkiem się wytraciła?... A wy dzisia macie! Wasza chata cała — znowu poszyta, gdy nasza mchem już na strzesze zielenieje?... Wy macie pełne brogi, pełną stodołę: u nas garść w kącie jeno zczerniałego jęczmienia... Toż się weselicie... Wam jasno — gdy u mnie ciemno w duszy... Ale poczekajcie!..

Tu łysnął oczyma, potem się zamyślił.

Nad głową jego pół nieba było już w chmurach — a połowa gwiazdami jeszcze świeciła. Spojrzał w górę — a potem na chatę. Patrzał tak chwilę — nagle zawołał:

— Czy oni tam długo jeszcze będą się weselili?... Mnie już nuda nachodzi.

I miał niecierpliwość na twarzy.

Potem odszedł parę kroków powoli stąpając, patrzał do góry na niebo i położył się pod płotem, mruknąwszy do siebie:

— Leżeć ci tu jak psu... póki czas twój nie nadejdzie.

Nad czemś dumał — a ztamtąd szał weselny coraz dochodził gwałtowniejszy.

Chwilami podnosił głowę do góry, a potem zwracając się ku chacie szeptał do siebie:

— Ha! niechże tak będzie, jak już ma być.

Dobrze już było po północy. Muzyka nieco się uciszyła. Strudzeni całodziennym szałem weselnym zwolna już się rozchodzili. Nie jeden nie doszedł nawet do domu, jeno powalił się na drodze z głową ołowianą, za mocno poczęstowany. Młodzież, na pół senna — chwiejąca się już na nogach tańczyła jeszcze na umor, ze wzrokiem zamroczonym, póki „muzykom“ nie zaczęły wypadać już z rąk „smyki.“

Powoli wszystko się uciszało.

Iwanko odszedł, a kiedy wrócił po chwili — — nic już słychać nie było. Ciemność objęła teraz wszystko, żywej duszy nie było słychać. Wszystko we śnie głębokim zostało pogrążone.

Bohater nasz popatrzył do góry. W górze ani jednej nie widać już gwiazdy... czarne — nieprzeparte — wszystko zakryły chmury. Wiatr się powoli ruszał, bardzo jednak nieznaczny.

Iwanko odszedł, i... jakiś czas go nie było.

Po niejakim czasie pojawił się napowrót, trzymając w ręku coś, co starał się ukrywać. Przystanął, słuch natężając, potem ostrożnie przelazł, doszedł płot, posuwał się na tyłach chaty, a doszedłszy zaczął ją zwolna obchodzić.

Wypatrzywszy miejsce, wyjął żarzące się wgle i ostrożnie wsunął w strzechę. Ręka mu się chwiała. Włożywszy, odszedł parę kroków — jeszcze patrzał.

W miejscu, gdzie wsunął, dymić się zaczęło... parę iskier strzeliło nieznacznych... potem głośniejszych... I płomyk się pokazał, czemprędzej w górę podskakując... Teraz zaczęło się już palić.

Iwanko przeraził się... a czemprędzej pobiegłszy, chwycił za róg wysterczającej krokwi, chcąc się w górę podnieść, lecz jak się gwałtownie chwycił, tak nagle i upadł. W okropnem trwodze podskoczył powtórnie, a uczepiwszy się końca strzechy podniósł do góry z ogromnym wysiłkiem. Czemprędzej chwycił się za snopek strzechy, który mu się wyrwał, lecz on w tej chwili wbił gwałtownym rzutem rękę swą w strzechę, łaty którejś się uczepiwszy, i tak utrzymał się na górze. Czemprędzej teraz zaczął się rzucać po wszystkie strony, by ugasić. Chciałby sobą nakryć i ogień przydusić. Spostrzegł tu jednak z przerażeniem, iż ogień podmuchem wiatru podsycany

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami

rozstrzygające sporną kwestję, dokąd zaliczyć należy balet i pantominę. Orzeczenie rządowe przyznało to reprezentacje jako części sztuki dramatycznej i zakazało cyrkom robić konkurencję teatrowi przez wystawianie baletu i pantomimy.

Artyści polscy w Paryżu. P. Anna Bilińska wykończyła na otwierającą się niebawem wystawę pastelistów w Londynie, pięć pięknych pasteli, wyobrażających typy swojskie: dwie kraśne ukrainki i niemniej nadobną krakowiankę, starego górala i chłopca góralskiego grającego na fujarce. Prace te odznaczają się świeżością kolorytu, starannością i wdziękiem wykonania. Przebywający w Paryżu artysta malarz, p. Zygmunt Myron-Michalski, Wielkopolanin, wykończył nader udatną grupę portretową trojga drobnej dziatwy państwa K. Obraz zaleca się zarówno dobrym układem jak i umiejętnem wykończeniem.

Do historji morderstw londyńskich przybywają nowe szczegóły. Dnia 18go b. m. znaleziono przy pomocy wyżła kilka części ciała kobiecego w piwnicy nowego gmachu policyjnego. Tajemniczy morderca widocznie tam je podrzucił w celu nabawienia policji jeszcze większego kłopotu.

Kurjerskim pociągiem wyjeżdża dziś po południu p. Filip Zalewski ze Lwowa udając się do Wiednia.

Kasa oszczędności w Szegedynie zawiesiła wypłaty, część wkładek przepadła.

W uniwersytecie lwowskim pp. Władysław Margasz i Wilhelm Hochfeld rodem ze Lwowa, koncypienci adwokaccy, otrzymali stopień doktorów prawa.

Świętokradztwo. Kościelny cerkwi św. Mikołaja, Konstanty Nadepto, zauważył iż od kilku dni w czasie odprawiania nabożeństwa giną z kościoła różne przedmioty, lecz sprawcy tych kradzieży ująć nie zdołano. Dopiero gdy onegdaj skradziono w ów tajemniczy sposób z obrazu trzy sznurki korali znaczniejszej wartości, kościelny postanowił bacznie przyglądać się pobożnym przychodzącym do kościoła, a śledztwo jego odniosło pożądany rezultat, bo już nazajutrz, tj. wczoraj zrana pochwycił na gorącym uczynku kradzieży jakąś kobietę, która ściągnęła z ołtarza obrus i ukrywszy go pod płaszcz wysuwała się ze świątyni. Po sprowadzeniu jej na policję okazało się, że złodziejką tą jest niejaka Aniela Bobowicz.

Kradzież koleżeńska. Furmanowi służącemu w kościele Ormiańskim, Michałowi Kmieciowi, skradł towarzysz jego Ołeksa Kiszczuk z kufra całą oszczędność w kwocie 27 zł., z którą zbiegł, pozostawiwszy w ręku służbodawców książkę służbową. Winnego poszukują.

Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w gminie Świętem, powiatu jarosławskiego. Skutkiem urwania się stromego brzegu rzeki Sanu, z trzody bydła, pasącej się na tym brzegu, jedenaście sztuk wpadło do wody i utonęło.

Ciężkie pobicie. Na ulicy Łukawicza zaczął Michał Chwastko sprzeczkę z dozorcą miejskim Ferdynandem Bieleckim, z którym wnet przyszło do bójki, a ta dla dozorcy krwawo się skończyła, bo ugodzony kamieniem w skronie głęboką odniósł ranę. Gdy awanturnika ubezwładnić chciał nadbiegły podoficer policji, Chwastko i na tego się rzucił, usiłując go rozbroić. Siłą wreszcie usadowiony w dorożce odwieziony został na inspekcję policji, gdzie również dopuścił się ekscesów, za które oddano go w końcu do aresztu.

Odebrać można w naszej administracji kluczyk znaleziony wczoraj na placu Marjackim.

Wystawa archeologiczno-bibliograficzna Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

Teatr literatura i sztuka.

* **Teatr.** Wieczór wczorajszy rozpoczęła jednoaktówka Gawalewicza „Preludjum Chopina“ poczem nastąpiła od wielu lat niegrana u nas operetka Suppé'go „Piękna Galatea“.

Operetka ta, to prawdziwe cacko pod względem muzycznym. Śmiało rzec można, że nie ma tam zbytecznego taktu wszystko piękne, wszystko odpowiedne. „Piękna Galatea“ odznacza się takiem bogactwem melodji, że kompozytor dzisiejszy z pewnością urobiłby z tego udatnego materjału trzyaktową sztukę na cały wieczór i naturalnie rozdrobiłby wszystko piękno, które w jednoaktowej operetce należyty robi efekt. Libretto parodystyczne i dowcipne zaliczyć wypada do udatnych i śmiało rokować można „Pieknej Galatei“ na scenie naszej długotrwałe powodzenie. Wykonanie wczorajsze było ze wszech miar udatne. Pani Skalska (Galatea) pani Kasprowiczowa (Ganimed), p. Jerzyna (Pigmalion) i p. Myszkowski (Midas) złożyli się na wyborny kwartet. Szczególnie pani Skalska była zupełnie przy głosie i spiewała bardzo pięknie, niemniej i inni wykonawcy, szkoda tylko, że wystawa pozostawiała wiele do życzenia.

Nastąpiła wesoła farsa „Pokój o dwóch łóżkach“ i operetka Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie“, w której pani Kasprowiczowa i Radwan i p. Laskowski zbierali zasłużone oklaski.

Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek przedstawienie ruskiego narodowego teatru: 1. „Poszyłyś w durni“ operetka ludowa w 3 aktach Kropiwnickiego. 2. „Weczernyci“ akt drugi z opery „Nazar Stodola“ Niszczyńskiego, przedstawienie rozpocznie „Posażna jedynaczka“ komesja w 1 akcie. Fredry. We środę z powodu przygotowań do operetki „Mikado“ teatr zamkniety. We czwartek po raz pierwszy „Mikado“ czyli „Jeden dzień w Titipu“ operetka w 2 aktach Gilberta, muzyka Sullivana.

* **Koncert Minnie Hauck** odłożony został na czwartek 25. bm. Program pozostaje niezmieniony a bilety są ważne na czwartek. Pani Hauk przyrzekła p. dyrektorowi Markowi wystąpić we Lwowie na cele dobroczynne, nie mogąc jednak z braku czasu dotrzymać przyrzeczenia, oddaje znaczną część dochodu z koncertu czwartkowego, który jedynym jej występem we Lwowie będzie, komitetom dobroczynności.

„Czeska Talia“ tygodnik poświęcony teatrowi i sprawom artystycznym, wychodzący w Pradze, drukuje obecnie znaną komedję p. Przybylskiego pt. „Wicek i Wacek“, w przekładzie p. Arnolda Szwab-Polabsky'ego.

Ant. Rubinstein, znakomity pianista i kompozytor rosyjski, da w zimie w Petersburgu cykl koncertów, a równocześnie też cykl odczytów z historji muzyki. Na te koncerty i odczyty będą mieli wstęp wolny uczniowie wyższych klas kompozycji i gry fortepianowej, klasy pedagogicznej, dalej profesorowie konserwatorjum i kilkanaście innych nauczycieli gry na fortepianie. Dla reszty publiczności będzie wstęp za biletami po cenie 100 rubli od biletu na dochód kasy wsparcia biednych uczni.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 22. października. Kaźmierz hr. Badeni miał dzisiaj u cesarza posłuchanie. Książę Henryk pruski zwiedzał dzisiaj ratusz i przyjmowany był przez prezydenta Uhla.

Extrapost donosi, że w urzędzie wielkiego ochmistrza dworu polecono wyszukać akta dotyczące pierwszej koronacji króla czeskiego.

Z targu wołowego. Spędzono 5537 wołów, między temi 974 galicyjskich. Cena zł. 51 do 62·50 za cetn. metr.

Z giełdy zbożowej. Pszenica na wiosnę 9.09. Usposobienie mdłe.

Wiedeń 22. października. Upraszam najuprzejmiej o odwołanie wiadomości, najzupełniej bezpodstawnej, jakoby *Wiener Allg. Zeitung* miała przestać wychodzić. *Adolf Kulka*, wydawca i redaktor odpowiedzialny *Wiener Allg. Zeitung*. (Równocześnie zaprzeczenie tej samej treści pojawiło się w dzisiejszym numerze tegoż pisma. Red.)

Wiedeń 23. października. *Fremdenblatt* polemizując z *Grażdaninem* oświadcza, że wie z najlepszego źródła, iż cała dywizja wojskowa z wnętrza Rosji maszeruje ku granicy zachodniej.

Posłem austrjackim w Londynie mianowany został dotychczasowy poseł w Monachjum, Deym.

Czterej radcy dworu, w tej liczbie jeden Polak, mają być mianowani członkami trybunału administracyjnego.

Książę Henryk odjechał wczoraj o kwadrans na 9-tą do Darmstatu.

Giełda wieczorna: Kredyty 311·30, węg. renta złota 100·87 i pół.

Reichenberg 23. października. Pos. Prade oświadczył przed swoimi wyborcami, że w razie przyjęcia ustawy o szkołach wyznaniowych wszystkie stronnictwa niemieckie opuszczą Radę państwa.

Berlin 23. października. Car ma w listopadzie odwidzić Wilhelma w Berlinie.

Słychać, że podczas podróży cesarza przyszło do pewnych układów, dotyczących wspólnego postępowania przeciw socjalistom.

Bukareszt 23. października. W publicznym manifeście zrzeka się Dymitr Ghika wszelkiej dalszej działalności publicznej, rezygnując ze wszelkiego wyboru.

Paryż 23. października. Parlament bez debaty zatwierdził wybór Boulangera.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 22. października. W Wiener Neustadt stanął w piątek przed swoimi wyborcami poseł Pernerstorfer. Zaznaczwszy pobieżnie walki opozycji w parlamencie, powodzenia ich i niepowodzenia, przeszedł do nakreślenia obecnej sytuacji zmienionej przez powołanie Schönborna na stanowisko ministra sprawiedliwości. Walka opozycji musi być poważną i toczyć się w parlamencie tak zaciętą, jaka jeszcze dotychczas w Austrji nie była. Mowca krytykował dalej przedłożenia ustawowe, dotyczące ustaw wyjątkowych dla młodzieży akademickiej i wśród aplausu zebranych oddał hołd pamięci cesarza Fryderyka, wspomniał o związku Niemiec z Austrją a w przeciwstawieniu do tego wskazał na położenie Niemców w Austrji. Mowca poruszył kwestję zakazu sztandaru o barwach czarnych, czerwonych i złotych, będących symbolem duchowej łączności Niemców.

Dzisiaj znajdujemy się w fazie czeskiego prawa państwowego i panowanie klerykałów, którzy zmuszają Niemców do ustąpienia z placu walk parlamentarnych. Potrzeba być przygotowanym na wszelką ewentualność, zdaniem posła. Mowca wyraził nadzieję, że porozumienie poszczególnych klubów niemieckich doprowadzi do zjednoczenia się ich zupełnego. Zgromadzenie powzięło rezolucję, w której dając zupełne votum zaufania Pernerstorferowi zobowiązują go do energicznego działania i pracy nad wzmocnieniem opozycji niemieckiej w parlamencie.

Wiedeń 21. października. O nowym ministrze sprawiedliwości, hr. Schönbornie, pisze organ Słoweńców, dziennik *Slovenski Narod:* „Uznajemy chętnie, że silny związek między Niemcami a Austrją daje naszej monarchji znaczną siłę odporną i posłowie słowiańscy w delegacjach złożyli też dowody tego uznania. Ale nie upadliśmy jeszcze tak nisko, by inne państwo miało się mięszać do naszych spraw wewnętrznych. Że hr. Taaffe cieszy się zaufaniem cesarza, o tem świadczą bardzo wyraźnie nowe mianowania ministrów i dowodzą, że *Słowianie w Austrji i nadal nie będą uciskani.* Zdrowa podstawa związku austro-niemieckiego byłaby też od razu zniszczoną, gdyby kto zażądał, by Słowian gwoli innemu państwu przyparto do ściany. W osobie hr. Schönborna ujawia się nam niejako wcielenie programu narodu czeskiego. Ma on do spełnienia nowe zadanie: ma dowieść faktycznie, że zdolnymi do rządów są i tacy mężowie, którzy z całem przekonaniem obstają za „historycznem prawem“ narodu czeskiego.

Praga 20. października. *Narodni Listy* publikują tekst adresu, opatrzonego kilkaset podpisami i wysłanego imieniem kilku miast, gmin, stowarzyszeń i pojedyńczych osobistości na ręce oberprukoratora synodu w Petersburgu. Powodem wysłania adresu było przejście kolonistów czeskich w Rosji na prawosławie, a właściwie *przyznanie tymże kolonistom przez synod prawa używania języka czeskiego w liturgji.* Adres nazywa to przyznanie ważnym krokiem na drodze duchowego zbliżenia się Słowian, i tak rzecz swą kończy: „Ale i dla nas, którzyśmy pozostali na ziemi ojczystej, zaprowadzenie języka czeskiego jako cerkiewnego ma wielkie znaczenie. Rozporządzeniem tem święty Synod nadał naszemu językowi także kulturowe znaczenie, jakiego tenże w kościele katolickim nigdy nie posiadał. Tym sposobem Synod zapalił w naszych sercach nową iskrę i podniecił nasze siły do dalszej walki o naszą ojczystą ziemię i nasz język. Wyrażając św. Synodowi nasze najszczersze dzięki za ten czyn tak ważny dla naszego narodu i dla całej Słowiańszczyzny, wyrażamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości pieśń słowiańska zabrzmi i w tych naszych kościołach, w których brzmiała za czasów Cyryla i Metodego, jakoteż za czasów patronów naszych, św. Ludmiły, św. Wacława i św. Prokopa“. Adres ten niewątpliwie ściągnie nowe gromy na głowy Czechów, szczególnie ze strony Madjarów i prusofilów niemieckich.

Berlin 21. października. *Nordd. Allg. Ztg.* czyta ostrą lekcję konserwatystom pruskim, szczególnie zaś obywatelom, za brak szczodrobliwości na cele partyjne, dalej za ich ekskluzywność i antysemityzm. Podczas gdy wolnomyślni szczodrze zapełniają kasy swej partji, podczas gdy drobne mieszczaństwo na wezwanie dzienników postępowych złożyło setki tysięcy marek na dotkniętych powodzią, to w stronnictwie konserwatywnem na

Już nie ma nagniotków i brodawek.

Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku **aptekarza JONASZA**

Skład w aptece **HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.** Cena 60 cnt. w. a.

Towarzystwo rygorozantów i auskultantów. Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego odbędzie się w piątek 26go b. m., o godzinie 7. wieczorem w lokalnościach zboru izraelickiego (przy ulicy Rzeźnickiej), na które wydział zaprasza członków Towarzystwa.

Stowarzyszenie „Pomocy naukowej“ imienia Kraszewskiego w Przemyślu wydało sprawozdanie za rok ubiegły. Obdzielono ogółem 22 uczniów zapomogami pieniężnemi, 7 z tych pobrało stałe zapomogi pieniężne w kwocie 108 gld., 7 jednorazowe w kwocie 35 gld., za 9 zapłacono czesne w kwocie 97 gld. Oprócz tego sprawiono 12 uczniom ubrania zimowe i buty za kwotę 119 gld. Biblioteka Towarzystwa liczy 225 tomów. Są to książki szkolne i znajdują się w ręku uczniów. Członków liczyło Towarzystwo 95. Dochód wynosił 932 gld., rozchód 411 gld., pozostało 20 gld. Fundusz żelazny wynosi 1661 gld.

Premiowanie na wystawie brukselskiej. Z Warszawy odznaczeni zostali: p. Chrzanowski medalem srebrnym za swe wyroby druciane, wykonane na maszynie własnego pomysłu. Pan Ehrenfried medalem złotym za swe cygara. Towarzystwo Maltusy za swe wyroby i ocet — najwyższą nagrodę dyplom honorowy. Takąż nagrodę otrzymał p. Bortnik, były likwidator fabryki papierosów Kronenberga w Warszawie, za swój wynalazek: tytoniu antinikotynowego.

Ze Lwowa p. Bodyński, sekretarz izby handlowej lwowskiej, otrzymał medal srebrny za mapę statystyczną, wykonaną wspólnie z inż. Michałowskim. Przyznano medal złoty pp. Thom i Syn, właścicielom młyna we Lwowie, za mąki nadesłane. Pan Christof zaś otrzymał w konkursie medal brązowy za żaluzje drewniane swego wyrobu.

Z Księstwa Poznańskiego polskich nazwisk nie było, były jakieś poprzekręcane, z których domyślić się można było, że kiedyś były polskiemi, więc o tych nie wspominamy.

Niejaki Mayer z Wrocławia, wystawił i sprzedawał na wystawie narzędzia do ostrzenia nożów, kos itp. Z nim można było rozmówić się po polsku. Otrzymał zaś za swój wyrób srebrny medal.

Z Kijowa fotograf p. Wysocki — medal złoty.

W francuskim oddziale p. Pokutyński wystawił motor i wodomierz. Oba te jego nowe pomysły mają być przez znawców wypróbowane i spodziewa się nietylko dostać medal, ale i pewną sumę przeznaczoną dla najlepszego motoru. W belgijskim zaś oddziale otrzymał medal srebrny p. Sadzawka, fabrykant papierosów.

Telefon między Wiedniem a Budapesztem ma być założony w roku przyszłym. Na rozszerzenie sieci telefonicznych i zaprowadzenie telefonu państwowego, wstawił węgierski minister komunikacji do budżetu na rok 1889. 60.000 gld.

Rozprawa karna przeciw byłemu burmistrzowi miasteczka Dynowa Mendlowi Landau o lichwę odbyła się zeszłego tygodnia w Sanoku. Po przesłuchaniu czterdziestu kilku świadków, wśród których byli i tacy, co płacili oskarzonemu po 25 proc. został Landau zasądzony na trzymiesięczne więzienie i 100 gld. grzywny, żona zaś jego na trzy tygodnie aresztu.

W Tarnopolskiem chodzi obecnie o wybór członka rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń dla tegoż powiatu. Kandydaci są, a w pierwszym rzędzie występują p. Garapich, Korytowski i Maciej Wszelaczyński. Nie ubliżamy innym, ale podług naszego sumiennego przekonania, stanowisko to zająć powinien p. Wszelaczyński z powodów, aż nadto dobrze znanych okolicznemu obywatelstwu. Człowiek to wysoko wykształcony tak teoretycznie jak i praktycznie, wytrawny ekonomista, długoletni członek komisji szacunkowej, zatem lepszego wyboru nie można zrobić, jak powołując właśnie jego na członka rady nadzorczej krak. Tow. ub. dla powiatu tarnopolskiego.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego Oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę d. 28. bm. o godzinie 10. przed połuoniem w sali Ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie ze stanu kasy i biblioteki 3. Sprawozdanie z walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie (p. Henryk Gałecki). 4. Rysunki w szkołach ludowych na nauce dopełniającej, odczyta p. Emil Moniak. 5. Wnioski członków.

Zamach na 100 000 rubli. *Kur. warsz.* donosi: „W tych dniach we wsi Walewice, między Łowiczem a osadą Piątkiem, został wykonany zbrojny napad całej szajki rabusiów, działających z planem i pełną świadomością celu.

Właściciel Walewic, p. Gr. wydając córkę za mąż za hr. J. zgromadził na posag 100.000 rs. i sumę gotowizną trzymał od kilku dni w kasie ogniotrwałej, gdzie również schowano srebra i klejnoty wyprawowe. Tak znaczna suma pobudziła chciwość rabusiów, którzy potrafili pocichu wtargnąć w nocy do dworu. Kiedy p. Gr. obudził się z głębokiego snu, ujrzał przy łóżku swojem kilku ludzi z uczernionemi sadzą twarzami i z nożami w rękach. Jeden z rabusiów, dotykając ostrzem zimnej stali szyi p. Gr. oznajmił, że pozbawi go życia w razie najmniejszego oporu. Przedewszystkiem zażądano klucza od kasy podręcznej. Kiedy p. Gr. oprzytomniawszy i nie tracąc zimnej krwi, oznajmił, że w kasie nic nie ma, rabuś oświadczył, iż wie, że dzień przedtem wpłynęło 7.000 rs. za buraki.

W obec tego argumentu p. Gr. oddał klucz i łotrzy wspomnioną sumę zabrali.

— A teraz daj nam klucz od tej kasy, gdzie jest posag córki — zawołał inny rabuś, w którym, pomimo zmienionego głosu p. Gr. poznawał jakąś sobie znajomą osobistość. Nieszczęśliwy człowiek zawahał się, lecz widok błyszczącego noża już miał go skłonić do ulegnięcia żądaniom łotrów, gdy wtem nastąpiła szczęśliwa dywersja. Kucharz dworski, powracający z jakiejś późnej hulanki, zapalał na podwórzu papierosa. Błysk ognia w ciemności zaalarmował rabusiów, którzy usunęli się z pokoju. Wówczas p. Gr. pośpiesznie obudził rządcę, spiącego w trzecim pokoju. Rządca, dowiedziawszy się, o co chodzi, pochwycił dubeltówkę i przez okno wybiegł do ogrodu. Obudzono również lokaja, od którego p. Gr. dowiedział się, że w nocy przyjechali dwaj znajomi panowie, którzy zajęli kwaterę w oficynie. Wysłany sługa nie doszedł do oficyny, gdyż dostrzegł tam czatujących rabusiów. Położenie stawało się krytyczne, ponieważ powrotu łotrów lada chwila można się było spodziewać, a rządca nie dawał znać o sobie. W śmiertelnej trwodze przeczekano do rana, lecz rabusie na szczęście nie wrócili. Rządcę znaleziono w ogrodzie tak ciężko poranionego, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Goście z oficyny byli obudzeni, lecz mając broń w kufrach, umieszczonych w innym pokoju, nie mogli nic przedsięwziąć wobec stojących pod oknami rozbójników. Dzięki więc tylko kucharzowi, który tak skutecznie, choć mimowoli, spłoszył rabusiów, 100.000 rs. ocalało. Władze miejscowe rozwinęły nadzwyczaj energiczne śledztwo. Na mocy wielu poszlak, aresztowano stróża nocnego i b. oficjalistę z Walewic, jako uczestników napadu. Wszystkich rabusiów było kilkunastu.

Podobny wypadek zdarzył się w innej okolicy. Z Kruszyny, w noworadomskiem, należącej do ks. Lubomirskiego donoszą *Kurjerowi warsz.* o zbrodni, która zapełniła trwogą całą okolicę. Kilku drabów zamaskowanych wtargnęło po cichu do chaty ubogiego fabrykanta cegły, położonej tuż za wioską, który jednak uchodził za „bogacza“.

Cały majątek biedaków wynosił zaledwie 18 rs. Syn napadniętego, spiący w komorze, a przez rabusiów nie dostrzeżony, zdołał wymknąć się z chaty i pobiegł do wsi o pomoc. W drodze instynktownie się obejrzał i z przerażeniem ujrzał całą chatę w płomieniach. Wrócił się tedy i wpadł do izby. Zbrodniarzy, którzy dla zatarcia śladów wszystkich żywcem upiec chcieli, już nie było. Chłopak zajął się przedewszestkiem uwolnieniem z więzów rodziców i siostry, a następnie gaszeniem ognia. Niebawem nadeszła też pomoc ze wsi. Biedny gospodarz, jako najwięcej poraniony, zmarł wkrótce w męczarniach, żonie zaś jego grozi niebezpieczeństwo życia.

Skazani na śmierć. Przed kratkami sądu wojennego rozegrała się w Nowogródku na Litwie smutna sprawa. Oto jej treść: „Ekonom dóbr Szczorsowskich należących do hr. Chreptowicza, Leśniewicz pilnował, ażeby włościanie nie wpędzali swego bydła na pastwiska, będące przedmiotem sporu. W pierwszych dniach czerwca br. Leśniewicz, jadąc konno, spostrzegł na pastwisku bydło włościańskie. Popędził więc konia w tamtą stronę, a zbliżywszy się, począł spędzać bydło i bić pastuchów. Ci poczęli krzyczeć, wzywając pomocy. Wkrótce ze wsi nadbiegło kilkudziesięciu włościan z drągami. Leśniewicz uderzył jednego z przybyłych nahajką po twarzy. Wywołało to nader opłakaną katastrofę. Rozwścieczeni włościanie ściągnęli Leśniewicza na ziemię z konia i poczęli go bić drągami i kamieniami, wskutek tego Leśniewicz otrzymał tak silne obrażenia, iż nazajutrz ducha wyzionął. Za zabójstwo to aresztowano ośmiu włościan, z których dwóch wkrótce uwolniono. Sprawę tę z rozkazu cara oddano pod sąd wojenny. W czasie śledztwa sądowego jeden z włościan, nie pociągnięty wcale do odpowiedzialności, lecz występujący w charakterze świadka, rozmyślnie przyznał się do winy.

Rzecz się tak miała: „W liczbie głównych winowajców był de facto 60 letni włościan Szymon Samojłowicz. Nie chcąc narażać ojca na odpowiedzialność, syn tegoż Adam, korzystając z tożsamości nazwisk, winę przyjął na siebie, jakkolwiek w zabójstwie ekonoma Leśniewicza udziału wcale nie przyjmował. Ojciec stary na razie zgodził się na to niepraktykowane zastępstwo. Gdy jednak do Nowogródka zjechał sąd wojenny i gdy poczęły kursować pogłoski, że winnych zabójstwa skarzą na karę śmierci, a co najmniej na ciężkie roboty dożywotnie, starca ruszyło sumienie. Zalewając się łzami stanął przed sądem i wyznał wszystko, dodając, iż syn jego — niewinien. Szymona Samojłowicza niezwłocznie aresztowano, syna zaś jego uwolniono. Posiedzenie sądowe wstrzymano na czas pewien, nie wiedziano bowiem, jak w danym wypadku postąpić wobec tej zamiany podsądnych. Odniesiono się w drodze telegraficznej do Petersburga, zkąd wkrótce nadeszła odpowiedź, że ponieważ materjał dowodowy, zebrany na śledztwie prewencyjnem, a dotyczący Adama Samojłowicza (syna), odnosi się w zupełności i do Szymona Samojłowicza (ojca), to śledztwo sądowe w dalszym ciągu prowadzone być może dalej. Po kilkunastogodzinnej przerwie rozpoczęło się znowu posiedzenie sądu wojennego, które trwało dni trzy. Szymon Samojłowicz, oraz bracia Piotr i Mikołaj Starkowie zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok posłano do zatwierdzenia carskiego. Za kilka tygodni będzie sądzoną w Nowogródku, również przez sąd wojenny, analogiczna sprawa, mianowicie o zabójstwo przez tychże włościan szczorsowskich dozorcy pastwisk hr. M. Chreptowicza; to ostatnie zabójstwo dokonano z powodu tegoż sporu o pastwisko, nastąpiło w dwa tygodnie po zabójstwie Leśniewicza. Na ławie oskarżonych zasiądzie dziewięciu włościan“.

Walka o propinację. Z Rzeszowa donosi *Kurjer* tamtejszy: W terminie licytacyjnym 15. bm. wpłynęły dwie oferty a mianowicie: Spółka złożona z pp. Matzner i Josefsthal w Wieliczce, Izak Holzer w Rzeszowie, Markus Eckstein w Rzeszowie i Natan Löw z Sędziszowa oferowali 40.448 złr. podczas gdy dotychczasowi propinatorzy pp. J. S. Perlberger i syn oferowali kwotę 38.037 złr., a więc około 3 i pół tysiąca więcej niż dotychczas płacili. Pan Perlberger, wezwany przez ankietę złożoną z naczelnictwa i sekcji II., podniósł ofertę swoją na 42.000 złr. i na tem rzecz stoi dotychczas, gdyż naczelnictwo czeka jeszcze na deklarację spółki, poczem ostatecznie załatwi tę sprawę.

Nowa szkoła. Ze Stróżów nad Dunajcem koło Zakliczyna, donosi *Pogoń* tarnowska. Dnia 14. bm. zgromadzili się prawni zastępcy gmin Zdoni, Stróż i Woli strowskiej w Stróżach we dworze p. Justyny Benoe właścicielki tychże dóbr i wspólnie z obszarem dworskim pod przewodnictwem p. Karola Broneca, przełożonego obszaru dworskiego w Stróżach, uznając niezbędną potrzebę szkoły dla powyższych gmin, jednomyślnie powzięli uchwałę, aby założyć wspólną szkołę dla powyższych gmin. W tym celu wybrali z pośród siebie komitet, któryby dalsze kroki w tym kierunku poczynił. Przewodniczącym wybrano p. Karola Broneca w uznaniu jego gorliwego popierania i szczerego zajęcia się pomienioną sprawą, składając w jego ręce dotyczący protokół i powierzając mu dalsze staranie i popieranie tej sprawy.

Rudera. Do draśniętych dobrze zębem czasu i przedstawiających niebezpieczeństwo, należy piętrowy dom na rogu ul. Szpitalnej a Kaźmierzowskiej, na który zwracaliśmy już raz uwagę władzy nadzorczej. Kilka lokali już opieczętowano, uznając je za bardzo niebezpieczne dla mieszkańców, jako grożące zawaleniem sufitów, schodów itp. Nie ze wszystkich jednak mieszkań wyprowadzili się lokatorzy, podobnie jak i szynk na dole pozostaje, a jak nam zakomunikowano dom cały jest ruiną. Czy nie należałoby tedy zapobiedz możliwej katastrofie.

Znaczne łowy odbyły się dnia 13. bm. w lasach Alfreda hr. Potockiego w Starem Siole. Brało w nich udział oprócz oficjalistów leśnych kilkanaście sproszonych osób, które ogółem dały 140 strzałów. Ubito w tym jednym tylko rewirze, w którym zwierzostan okazał się najlepiej zachowanym, 12 rogaczów, 40 zajęcy, 10 lisów, 1 kunę, 13 słónek i 5 kuropatw. Podwójną nagónką i rozstawieniem łowców zajął się były uczeń lwowskiej szkoły lasowej, która jak się okazuje, oprócz racjonalnych leśników wydaje i dzielnych myśliwych.

„Stadob Gudillum Glidö! Schleyer“. Taki telegram wysłał przed kilku dniami twórca Volapüku p. Schleyer, o którego śmierci doniosły wszystkie europejskie dzienniki, do przyjaciela swojego p. Collinga, prezesa Towarzystwa Volapükistów w Norymberdze. Znaczenie tego telegramu jest następujące: „Mam się lepiej, pozdrawiam cię, Schleyer“. Sędziwy ojciec Volapüku przebył ciężką chorobę i ta dała powód do pogłoski o jego zgonie.

Cyrk czy teatr? Rząd saski wydał orzeczenie,

Ciągnienie w przyszłym tygodniu!
Losy Wystawy Przemysłowej na cześć Jubileuszu cesarskiego
tylko 50 ct.
Główna wygrana 25.000 złr.
Sprzedają we Lwowie:
August Schellenberg
ulica Karola Ludwika 1.
jak również
SOKAL & LILIEN

Nowość!
na dzień zaduszny
do iluminacji grobów
szklanne tulipany
ozdobne z napisem
„Wieczne odpoczywanie"
po 85 ct., rubinowe zł. 1·20
Kazimierz Lewicki
we Lwowie
ulica Trybunalska
także
Lampki kolorowe.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i
Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera
we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym **50 centów.**

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski Rynek główny.

WYSMIENITE
Mydło mieszczańskie
do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 ct.
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

KASY OGNIOTRWAŁE
od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca skład fabryczny
Alojzy Hübner we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.
dla Stowarzyszeń, Korporacyj, Urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

Meble dla Nowożeńców
L. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse Sct. Pöltnerhof.

L. 1466.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 280 złr. a. w.

Oprócz zajęć technicznych należy do inżyniera skontro kas gminnych.

Podania wnieść należy do Wydziału najpóźniej do dnia 30go listopada 1888 zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studja techniczne i odbywał praktykę, gdzie i jaką. Dołączyć należy także świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

W Rudkach dnia 12. października 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Albin Rayski.

Ameryka.

Co też Pan X. na to powie
Że nowy Bazar otwiera się w Lwowie
I to tam w dawnej Policji Gmachu
Napędzi on komuś niemałego strachu
Tylko Inteligencja to dobrze rozumie
Że ten co rachować nawet nie umie
Konkurencji wytrzymać, nie wstanie
Za co ręczymy *My Amerykanie*
Pan X. to główka, był Bubce nawet Żelichowie
Bardzo inteligentny to wiecie Panowie
A ten co zwiedził prawie cały Świat
Powrócił do domu i jest sobie chwat.

Ostrożnie z ogniem.

Pasy do maszyn i młocarń skórą szyte i nitowane,
Rzemyki i spinki do pasów,
Najlepszą Oliwę do maszyn,
Bundy do podróży nieprzemakalne,
Buty sukienne do podróży i polowania
poleca
Główny skład nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
w Mełnie p. Strzeliska.

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50.000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500.000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los złr. 3·50
1 połowa oryginalnego losu złr. 1·75
1 1/4 część oryginalnego losu złr. 0·90

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. października 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.
Interes bankierski w Hamburgu.

20 000 odezw rozesłanych do członków zaledwie tyle wpłynęło składek, by pokryć koszta rozsyłki owych odezw. Za przykład konserwatywnym i zagwożdżonym junkrom pruskim stawia organ bismarkowski nienawistnych i poniewieranych żydów, którzy zawsze są pierwsi, gdy idzie o składki na cele humanitarne.

Śledztwo w sprawie Geffckena i dziennika zmarłego cesarza prowadzi z wielką usilnością sędzia dr. Hirschfeld. Miał on jeździć aż do Rzymu celem wysłuchania zeznań cesarskiego marszałka dworu Liebenau'a. Ten ostatni miał być obecnym przy tem, jak zmarły cesarz w domu pewnego dostojnika dworu spalił wiele swych papierów. Utrzymuje się twierdzenie, że oryginał dziennika ces. Fryderyka wcale nie istnieje, gdyż na jego rozkaz był spalony w obecności trzeciej osoby. Gdyby to było prawdą, to Geffckenowi byłoby bardzo trudno dowieść autentyczności tekstu ogłoszonego w *Deut. Rundschau*. Również słychać, że śledztwo dowodnie wykazało, iż cesarzowa Fryderykowa nie miała żadnego udziału w publikacji dziennika.

Belgrad 21. października. Dymisja ministra finansów Rakicza została przyjętą. Tekę ministerstwa finansów objął prowizorycznie Mijatowicz. Garaszanin zamierza emigrować za granicę i osiąść w Genewie.

Belgrad 20. października Napad *Nowoje Wremia* z d. 16. bm. na króla Milana, wywołał tu ogromne oburzenie. Nie może nikt pojąć jak pismu podlegającemu cenzurze wolno podburzać poddanych przeciw panującemu, który żyje w normalnych stosunkach z Rosją i jawnie do rewolucji wzywać. Przeciw takiemu bezprzykładnemu postępywaniu występuje rząd serbski z reklamacją do p. Persianiego, rosyjskiego pełnomocnika.

Król przyjął dymisję ministra finansów Rakicza i powierzył na razie prowadzenie finansów Mijatoviczowi, ministrowi spraw zagranicznych.

Rzym 21. października. Na rozkaz cesarza Wilhelma zawieszono na Porta Pia, przez którą Włochy wdarli się do Rzymu, wspaniały wieniec laurowy.

Pod gmach konsulatu niemieckiego w Messynie podrzucono bombę, która uszkodziła okna parterowe.

Petersburg 20. października. Dowodzca wojsk okręgu charkowskiego, jen. Radecki, mianowany został dowodzącym wojskami okręgu kijowskiego.

Petersburg 21. października. *Grażdanin* radzi biskupowi Strossmajerowi przejść na prawosławie, przez co, jak sądzi ten dziennik, Strossmajer zadałby Austrji straszny cios. No, zdaje się, że tak naiwnym biskup djakowarski nie będzie, by usłuchać rady kniazia Meszczerskiego i że w żywej pamięci ma cios, jaki zadał nprz. Naumowicz przez przejście na prawosławie — samemu sobie i swej popularności.

Nadesłane.

ADWOKAT
Dr. Dzidowski
przeniósł swoją kancelarję pod nr. 3. ulica Kopernika obok apteki Mikolascha I. piętro.

ERAZM HERMATNIK
architekt
Lwów ulica Żulińskiego 15. I. pietro.

Dr. Jan Rosner
lekarz chorób kobiecych — powrócił. (Wałowa 11).

Dr. Witold Jaroszyński
przeniósł się do Rynku liczba 41.
Przyjmuje chorych jak przedtem od **3** do **4**.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. H. Wojakowski z Towarni, A. Łucki ze Sarn, D. Kilarski z Doliny, S. hr. Gruja z Wołynia, M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. A. Frank ze Zaleszczyk.

Hotel FRANCUSKI. S. hr. Dzieduszycki z Jezupola, L. hr. Dębicki z Jaworowa, K. Torosiewicz z Nahaczowa,, E. Dudziński i A. Noel z Komarna, W. Kérp z Berlina, A. Neuman, A. Riess i M. Winter z Wiednia, W. Rudnicki ze Sokala, J. Feuheimer ze Stuttgardu, J. Brösike z Wrocławia, W. Myczkowski z Nadyb, J. Marckwardt z Wrocławia, J. Oberländer i M. Fuchs z Wiednia.

Hotel ŻORŻA. M. ks. Woroniecki z Podola ros., A. Gnoiński z Wolicy, K. Bülow z Berlina, M. Eberharhard z Krystynówki, O. Orłowski z Polowiec, E. Becher z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. J. Obrębski z Bełzca, A. Leszczyński z Bursztyna, S. Krimmer z Odessy, M. Zajączkowski z Turki, K. Horodenski z Łopatyna. ks. A. Nadgrodkiewicz ze Rzepiennik, ks. J. Bozentowicz ze Sokołówki.

Hotel KRAKOWSKI. A. Ursel ze Sassowa, S. Sokołowski z Dubiecka, K. Galiński z Tustałowic, W. Kłopotowski z Podola ros.

Hotel LANGA. C. Zimmer, V, Wieder, A. Heidenreich, Sig. Kohn i W. Abeles z Wiednia. dr. K. Knihynicki z Myślenic, Ed. Balberger z Pragi.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszówa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas **kawy** świeżo sprowadzony, wyborny w smaku, lepsza jak wszelkie „Syrjusze" ½ kilo 90 cent.; **cukier** w głowach I. 43 kilo poleca St. Wojciechowski, Chorążczyzna liczba 6. 421

80 **ct. ½ kila pomadek** i czekoladek najlepszych poleca cukiernia Józefa Zimmera ulica Akademicka we Lwowie. 877

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1118

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich przeniesiony został z ul. Hetmańskiej l. 4. na ulicę Hetmańską l. 12. I. piątro. Także przerabianie i ubierania. Amalia Topf z Wiednia. 737

Rodowita francuska życzy sobie udzielać lekcje w domu lub dochodzić, bliższa wiadomość ulica Batorego Nr. 8. I. piętro. 873

Nauczyciel biegły w języku niemieckim z rekomendacją profesorów pragnie objąć lekcje na wsi w domu obywatelskim. Oferty pod adresem; S. M. Administracja Kurjera Lwowskiego. 809

Realność w powiecie Ronatyńskim do sprzedania, 50 i 25 morgów z zasiewami i przynależytościami. Bliższe u W. Maciejewskiego w Chochoniowie poczta Bołszowce. 870

Ważne dla poszukiwaczy nafty. Tuż obok Chyrowa jest rozpoczęty szyb naftowy głębokości 10 sążni. Poszukuje się wspólników do eksploatacji, lub może być odstąpione w przedsiębiorstwo. Bliższa wiadomość u Wgo Antoniego Wł. Kassaraby urzędnika kolei Karola Ludwika w Przemyśiu. 980

Skład i pracownia futer Michała Beckera przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące Lwów Kopernika 8. 894

Subjekt cukierniczy poszukuje zajęcia, łaskawe zgłoszenia S. S. ulica Grodzickich l. 2. Lwów. 890

Gimnazjalny maturzysta poszukuje lekcji. Adres w Adm. Kurjera 891

Kawaler młody, przystojny, obywatelskiej familji, życzy sobie po bliższem wzajemnem poznaniu zawrzeć związek małżeński z posażną panną lub wdową, nie reflektując na wiek i urodę. S. T. Tarnów poste restante 892

Szopy podróżne wielkie, piękne, używane, za 50 złr. do sprzedania. Można widzieć: ulica Trybunalska II. piętro u służącego. 897

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6, poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela. **Flaczki i Kołduny litewskie. Piwo tenczyńskie.** Poniedziałek. **Kiełbasa w cieście.** Wtorek. **Gorąca szynka z chrzanem.** Środa. **Moskiewski piróg.** Czwartek. **Flaczki warszawskie z kiszką.** Piatek. **Szczupak po żydowsku i lin w galarecie.** Sobota. **Kapuśniaczki na gorąco.** Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży **Barszcz polski**, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okocimskie, wina węgierskie i austrjackie oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Zakład Jaszczyszyna kupuje i sprzedaje garderobę nową i używaną gmach teatralny. 893

Słuchacz praw poszukuje lekcji na wieś. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 896

Akuszerka M. L. S. Lwów ulica Sobieskiego l. 12. 1. piętro, drzwi 17., wyjeżdża jak dawniej, na wezwanie listownie na wieś, również ofiaruje paniom osobny pokój, najtroskliwszą opiekę, z zapewnieniem dyskrecji. Wynagrodzenie skromne. Praktyka i świadectwa chlubne. 995

Pocztowo-telegraficzny ekspedytor za mierne wynagrodzenie obejmie posadę; poste restante K. L. Lwów. 896

Osoba młoda z dobrego domu, posiadająca język niemiecki poszukuje miejsca do dzieci lub zarządu domu. Ł. z. pod literą S. S. poste restante Trzciana via Rzeszów. 895

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

Zyblikiewicza l. 5. Pięć pokoi z nyżą z komfortem urządzone tanio do najęcia. 887

3 pokoje z przynależytośiami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.** 888

3 pomieszkania o 2 pokojach frontowych, bez kuchni, na II. piętrze w realności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Trzeciego Maja l. 16. zaraz do wynajęcia.

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Łyczaków 3. Pokoje 4 frontowe, przedpokój duży I. piętro. 863

1 pokój z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią ulica Kochanowskiego 26. 844

Za niższą cenę do odnajęcia zaraz II. piętro Długosza 7. Wiadomość tamże. 845

3 pokoje, kuchnia, piwnica, strych do wynajęcia Chorążczyzna 23. 893

Poszukuje się oddzielnego pokoju w domu familijnym w pobliżu ulicy Skarbkowskiej. Zgłoszenia pod A. B. w adm.

5 pokoi, przedpokój, spiżarka i kuchnia na drugiem piątrze frontowe, 2 pokoje, kuchnia, w parterze, przy ulicy Czarneckiego l. 26. 894

FOTOPLATYCZNA
Wystawa sztuki
ul. Hetmańska 4. 1. p.
Wspaniałe zamki króla Ludwika IIgo bawarskiego
tylko jeszcze do 27go października
otwarta od 9 — 9 godziny.
Wstęp 20 centów.

Rafinerja spirytusu i likierów na Wilczu
tuż pod Przemyślem do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość w biurze Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.